



Sandomierskie pocztówki historyczne, odc. 1

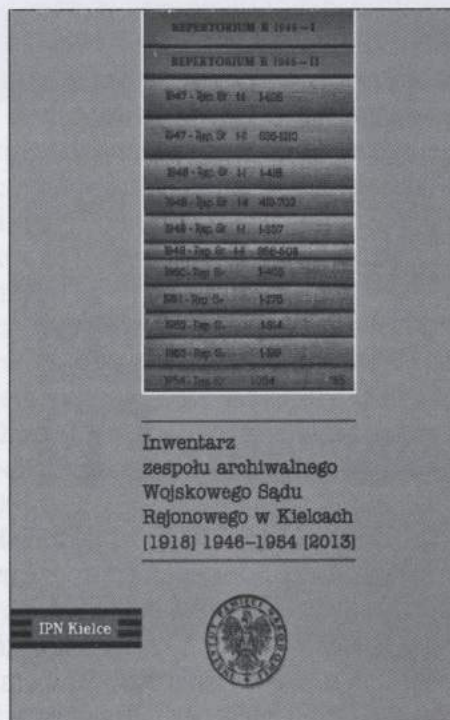
Serdecznie zapraszam do lektury *Sandomierskich pocztówek historycznych*, które począwszy od numeru majowego będą ukazywać się na łamach „Sandomierzanina”. W formie krótkich felietonów prezentowane będą w nich wydarzenia z zakresu najnowszej historii Ziemi Sandomierskiej. Jak wiemy, dzieje miasta i regionu to przede wszystkim losy jego mieszkańców. Postaram się, aby artykuły publikowane na łamach „Sandomierzanina” wpisywały się w misję przypominania oraz kultywowania pamięci o lokalnych bohaterach. Liczę, że wspólnie uda nam się przypomnieć także sylwetki tych, których losy nie zostały dotychczas należycie udokumentowane.

Istotnym elementem budującym tożsamość „małych Ojczyzn” są publikacje naukowe oraz prace popularnonaukowe. Grono historyków, dziennikarzy oraz regionalistów prowadzi badania szeregu zjawisk i procesów historycznych, zarówno w wymiarze ogólnopolskim, jak i lokalnym. Posta-

ram się prezentować nowości wydawnicze, a także przypominać tytuły, które na rynku debiutowały jakiś czas temu.

Majowe spotkanie z Czytelnikami „Sandomierzanina” chciałbym zacząć właśnie od książki, która opublikowana została nakładem Delegatury IPN w Kielcach w 2014 r. Mowa o *Inwentarzu zespołu archiwalnego Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach [1918] 1946-1954 [2013]*. Dlaczego praca będąca w istocie pomocą archiwalną, może zainteresować mieszkańców Ziemi Sandomierskiej?

Jej znaczenie wynika z bogactwa informacji, które zespół archiwistów kieleckiej delegatury zawarł w tym „niepozornym” wydawnictwie. Książka dotyczy dziejów akt wytworzonych przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Kielcach w latach 1946–1954. Jak wskazał Marcin Zaborski – badacz dziejów sądownictwa, głównym celem tego typu sądów była eliminacja przeciwników władzy ludowej. Z „wyroków” sędziów Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach, na terenie



województwa kieleckiego skazanych zostało ponad 4000 cywilów. Znaczną część poszkodowanych stanowiły osoby podejmujące różnego rodzaju formy oporu przeciwko władzy ko-

munistycznej. Symbolicznym było skazanie na karę śmierci por. Franciszka Jaskulskiego „Zagończyka” – komendanta Inspektoratu Radomskiego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. W latach 1946–1954 na karę śmierci skazanych zostało ponad 150 mieszkańców województwa, a w stosunku do około 1800 orzeczono kary wieloletniego więzienia (wyroki ponad 5 lat więzienia).

Omawiana publikacja składa się z dwóch części. Tradycyjnej (książkowej), w której znajdziemy zarys historii funkcjonowania sądu, a także szczegółowy opis dziejów oraz zawartości tytułowego zespołu archiwalnego. Dodać należy, iż fizycznie zbiór ten składa się z około 4000 jednostek archiwalnych i zajmuje w Archiwum Delegatury IPN w Kielcach ponad 46 metrów bieżących. W podanej liczbie, aż 3857 jednostek archiwalnych to akta spraw karnych. Składają się one m.in. z różnego rodzaju protokołów (w tym przesłuchań i rewizji), postanowień, wyroków oraz korespondencji pomiędzy poszczególnymi instytucjami państwowymi (w tym placówek Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego).

Część druga pracy, została opublikowana w formie elektronicznej, jako plik PDF na płycie CD dołączonej do książki. Zawiera ona podstawowe dane o każdej z jednostek archiwalnych znajdujących się w Archiwum Delegatury IPN w Kielcach. W przypadku spraw karnych będą to m.in. wszystkie sygnatury oraz daty graniczne występujące w aktach. Najistotniejsze jednak informacje odnajdziemy w tytułach poszczególnych rekordów.

Każdy z nich składa się z danych osoby oskarżonej (imię i nazwisko, imię ojca, data urodzenia), aktu prawnego na podstawie którego osoba została oskarżona o popełnienie przestępstwa oraz z krótkiego opisu „przestępstwa”. Dla poszukujących wiadomości o osobach represjonowanych przez powojenne sądownictwo przygotowano także dwa indeksy. Pierwszy, to indeks miejscowości, który zawiera także nazwy wsi, miasteczek i miast z terenu Ziemi Sandomierskiej. Drugi, to indeks osobowy, który składa się z imienia i nazwiska oskarżonego. Znacznym ułatwieniem jest zastosowanie mechanizmu, który po odnalezieniu interesującego nas nazwiska, jednym kliknięciem odsyła nas do opisu danej jednostki archiwalnej.

Pora odpowiedzieć na pytanie, kogo i dlaczego praca ta powinna zainteresować. Może okazać się przydatna dla prowadzących badania naukowe oraz publikujących teksty poświęcone dziejom najnowszych. Dzięki bogactwu danych zgromadzonych w inwentarzu, historycy oraz dziennikarze mogą w przystępny sposób zweryfikować posiadane informacje na temat osoby lub osób skazanych przez kielecki Wojskowy Sąd Rejonowy. To ważna praca także dla wszystkich poszukujących danych o historii swojej rodziny. Szczególnie wówczas, gdy we wspomnieniach pojawiają się informacje o represjonowaniu przodków przez instytucje komunistycznego państwa. Lektura tej książki oraz analiza zawartości inwentarza stanowić powinna pierwszy krok w poszukiwaniach śladów przeszłości.

O znaczeniu omawianych akt, niech świadczy fakt, iż przygotowując do druku pracę poświęconą organizacji Bronisława Sokołowskiego „Franta”, jednym z istotnych materiałów źródłowych były właśnie sprawy karne prowadzone wobec członków tego sprzysiężenia przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Kielcach. Pokazowa rozprawa pod przewodnictwem Antoniego Górskiego miała miejsce w Sandomierzu na przełomie sierpnia i września 1946 r. Kompletna dokumentacja całego procesu znajduje się w Archiwum Delegatury IPN w Kielcach pod sygn. IPN Ki 8/120-121.

Wszystkich zainteresowanych skorzystaniem z inwentarza zapraszam do odwiedzin Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jana Długosza w Sandomierzu (ul. Parkowa 1). W jej księgozbiornie znajdują się dwa kompletne egzemplarze rekomendowanej pracy.

Na zakończenie, wszystkich Czytelników „Sandomierzanina” serdecznie zapraszam do kontaktu, zarówno przez redakcję pisma, jak i przez adres e-mail: pocztowkahistoryczna@gmail.com. Być może zechcecie Państwo podzielić się interesującym wspomnieniem lub ciekawą historią, którą następnie, wspólnie zaprezentujemy w kolejnych odcinkach *Sandomierskich pocztówek historycznych*.

Robert Piwko
Wydział Archiwalny
Delegatura IPN w Kielcach
0 41 340 50 63

SANDOMIERZANIN

Pismo społeczno - kulturalne
Rok założenia 1912 Rok wznowienia 2000
ISSN 1640-3231 INDEX 358444



Nr 6/2018

Cena: 2,50 zł w tym VAT 8%

Nr 200



Wieści z Ratusza

Sandomierskie pocztówki historyczne, odc. 2. Młodość Stanisława Głowińskiego „Czarnego”

W drugim odcinku historycznych pocztówek z Sandomierzem w tle, zapraszam do krótkiej wycieczki śladami mjr Stanisława Głowińskiego „Czarnego”. Ten przedwojenny oficer Wojska Polskiego pełnił w okresie okupacji niemieckiej funkcję komendanta Obwodu ZWZ-AK w Sandomierzu (1940-1944). To jeden z mniej znanych uczestników konspiracji niepodległościowej. Tym bardziej cieszę się, że pierwsze ustalenia na temat szczegółów jego interesującego życiorysu mogę zaprezentować właśnie na łamach „Sandomierzana”.

Gniazdem rodziny Głowińskich herbu Godziemba były okolice kresowego Zbaraża. Jednak w przypadku

naszego bohatera, za sprawą przenosin ojca, miastem rodzinnym został Lwów. To tam, na długo przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości przeniósł się, a następnie osiadł Szczepan Głowiński. Pracował jako kontroler sanitarny w magistracie. We Lwowie poznał swoją przyszłą żonę – Helenę, z którą w marcu 1905 r. do czekał się przyjścia na świat jedynej syna – Stanisława Franciszka.

Młody Stanisław edukację rozpoczął od nauki w jednej z lwowskich szkół powszechnych. Następnie uczęszczał do gimnazjum oraz seminarium nauczycielskiego, które ukończył w 1926 r. W tym samym roku został skierowany do odbycia zasadniczej

służby wojskowej. Rozpoczął ją w szeregu stacjonującego we Lwowie 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich. Bardzo szybko dostrzeżono u niego predyspozycje do pełnienia służby „w siodle”. Potwierdzają to m.in. szybkie awanse, pozytywne oceny dowództwa oraz ostatecznie przeniesienie do Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. Częścią nauki w szkole były praktyki odbywane w poszczególnych oddziałach jazdy. Stanisława Głowińskiego wysłano do Brodów (obecnie miasto na Ukrainie w obwodzie lwowskim), gdzie stacjonował 22 Pułk Ułanów Podkarpackich.

Po odbyciu praktyk został przyjęty do Oficerskiej Szkoły Kawalerii w



Stanisław Głowiński. Ze zbiorów Anny Myslickiej.

Grudziądzu, którą ukończył w 1929 r. Na podstawie rozkazu Prezydenta Rzeczypospolitej uzyskał jednocześnie mianowanie na pierwszy stopień oficerski, tj. podporucznika. Stanisław Głowiński w okresie nauki dał się poznać nie tylko jako pilny podchorąży, ale również jako doskonały jeździec oraz dobrze rokujący „materiał” na dowódcę. Wszystko to potwierdził w czasie pełnienia służby zawodowej. Ponownie trafił do Brodów, w szeregach 22 Pułku Ułanów Podkarpackich. Był bardzo dobrze oceniany przez bezpośrednich przełożonych, co potwierdzają bardzo dobre oceny znajdujące się w kolejnych ankietach personalnych.

W 1931 r. Stanisław Głowiński otrzymał awans do stopnia porucznika, a niedługo później został mianowany dowódcą jednego ze szwadronów pułku. W Brodach Stanisław Głowiński cały czas rozwijał swoje zdolności jeździeckie. Posiadane przez niego umiejętności potwierdza m.in. fakt uczestniczenia w najważniejszych zawodach sportowych organizowanych w wojsku. Były to Konne Mistrzostwa Wojska Polskiego, które od 1923 r. były przeprowadzane w cyklach rocznych. Ostatnie przed wybuchem wojny zorganizowano w Bydgoszczy. Na czym polegały Militari, gdyż pod taką nieoficjalną nazwą funkcjonowała wspomniana impreza?

Zawody rozgrywane były w trakcie kilku dni, podczas których zarówno jeździec jak i koń byli stawiani przed różnymi wyzwaniami. Część z nich

miała charakter techniczny, inne posiadały profil wytrzymałościowy. Ogólnie Militari stanowiły połączenie zawodów wszechstronnego konkursu konia wierzchowego (skoki, biegi i ujeżdżanie) oraz pokazu umiejętności posługiwania się bronią charakterystyczną dla formacji kawaleryjskich (strzały z pistoletów, władanie szablą i lancą).

Zasady rozgrywania Militari w okresie szesnastu lat podlegały zmianom. W latach trzydziestych XX w. składały się z dwóch konkursów, indywidualnego oraz zespołowego (reprezentacje pułków ułanów i pułków artylerii konnej). Udział w zawodach na szczeblu centralnym poprzedzały „eliminacje” organizowane pomiędzy pułkami ułanów oraz innych jednostek jezdnych Wojska Polskiego.

Stanisław Głowiński kilkakrotnie uczestniczył w Militari, najwyższą lokatę uzyskał w 1935 r. Gospodarzem wówczas były Suwałki, miejsce stacjonowania 2 Pułku Ułanów Grochowskich. Był jedynym reprezentantem 22 Pułku Ułanów Podkarpackich w konkursie. Na koniu „Wenus” zajął wówczas wysoką 6 lokatę, a wyniki zmagania opublikowane były w rubrykach sportowych najważniejszych polskich dzienników. Tabelę końcową zawodów zamieściła m.in. redakcja „Warszawskiego Dziennika Narodowego”.

Ostatnie cztery lata służby w wojsku Niepodległej upłynęły Stanisławowi Głowińskiemu na dalszym doskonaleniu umiejętności, dodatkowo w zakresie dowodzenia oraz szkolenia podległych mu żołnierzy. Zwieńczeniem wysiłków było otrzymanie awansu do stopnia kapitana (rotmistrza) w 1939 r. W tym samym czasie został również przeniesiony do Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu na stanowisko instruktora. Niestety, wybuch II wojny światowej przeszkodził w podjęciu pracy w zakresie szkolenia kolejnych pokoleń polskich ułanów. Wraz z obsadą centrum w II połowie sierpnia 1939 r. został zmobilizowany.

Rotmistrz uczestniczył w walkach polskiego września 1939 r. Jak wspominał, był oficerem służącym w kombinowanej jednostce kawalerii, tzw. Warszawskim Pułku Ułanów. Uczestniczył w walkach, aż do momentu rozbitcia oddziału na Zamojszczyźnie. Uniknął niewoli i pomimo goryczy porażki dość szybko włączył się w działalność niepodległościową. Mając możliwość opuszczenia Kraju, zdecydował o pozostaniu i kontynuacji wal-

ki w ramach struktur podziemnych. Służył kolejno w Służbie Zwycięstwa Polski, Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. To właśnie udział w konspiracji niepodległościowej spowodował przybycie Rotmistrza na tereny przedwojennego województwa kieleckiego. Przez Kielce i Włoszczowę, w listopadzie 1940 r. znalazł się w Sandomierzu. Na rozkaz ówczesnego dowództwa okręgu objął stanowisko komendanta Obwodu ZWZ Sandomierz. Do maja 1944 r. uczestniczył w tworzeniu, a następnie kierował funkcjonowaniem struktur ZWZ-AK obwodu sandomierskiego.

Losy rtm Stanisława Głowińskiego „Czarnego”, „Mirskiego”, „Grudnia” zasługują na przypomnienie, a przede wszystkim pamięć. To kolejny uczestnik walk o wolność Ojczyzny, także tej małej, sandomierskiej. Liczę, że już niedługo opublikowany zostanie pełny biogram Stanisława Głowińskiego. Tymczasem zachęcam Czytelników „Sandomierzanina” do kontaktu w sprawach związanych z najnowszą historią Ziemi Sandomierskiej.

Robert Piwko

Wydział Archiwalny, Delegatura IPN w Kielcach, 0 41 340 50 63



Stanisław Głowiński. Ze zbiorów Anny Myslickiej.



Sandomierskie pocztówki historyczne, odc. 3. Obchody rocznicy akcji „Burza” w Sandomierzu – lipiec 1985 r.

Szanowni Państwo,

Rok temu, dzięki gościnności Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jana Długosza w Sandomierzu odbyło się pierwsze spotkanie poświęcone kulturowaniu pamięci o młodych żołnierzach, sanitariuszkach i łączniczkach batalionu „Swojaka”. W trakcie przygotowanego wówczas referatu, mieliśmy szansę zobaczyć sylwetki Sandomierskich Kolumbów w otoczeniu swoich najbliższych, w rodzinnych domach, wykonujących codzienne czynności. Żyjących.

To właśnie próba ustalenia historii ich życia, cały czas przyświeca prowadzonym przeze mnie pracom archiwalnym. W „przeddzień” 74. rocznicy bitwy pod Pielaszowem, serdecznie

Na przełomie lipca i sierpnia, tradycyjnie obchodzimy w Sandomierzu kolejne rocznice rozpoczęcia akcji „Burza”. W tym roku mijają 74 lata od tamtych wydarzeń. Zapewne część Czytelników „Sandomierzanina”

dziękuję Wszystkim Państwu za udzieloną mi dotychczas pomoc oraz za okazane zaufanie.

W tym roku chciałbym, abyśmy wspomnieli postacie dwóch duchownych tj. o. Wojciecha Szlenzaka i ks. Zygmunta Niewadziego. Obaj związani byli z narodzinami spotkań kombatanckich organizowanych w latach osiemdziesiątych XX w. w Sandomierzu.

O. Wojciech to także kapelan batalionu „Swojaka”, uczestnik bitwy i świadek wydarzeń, które miały wówczas miejsce.

Wspomnieniom o nich służyć będzie nie tylko symboliczna data spotkania (28 lipca 2018 r.), ale także wyjątkowe miejsce.

wzięło udział w okolicznościowych spotkaniach oraz w głównych obchodach zaplanowanych na niedzielę – 29 lipca 2018 r.

Chciałbym, aby również lipcowa pocztówka z historią w tle nawiązywa-

Parafia Św. Józefa w Sandomierzu stanowi bowiem symboliczny łącznik pomiędzy czasami okupacji, okresem Polski Ludowej i teraźniejszością. To właśnie od służby w parafii Św. Józefa, o. Wojciech rozpoczął posługę kapłańską (jako wikary w latach 1942–1944).

Stamtąd w 1944 r. wyruszył jako kapelan pod ps. „Jur” do Pielaszowa.

Ks. Zygmunt Niewadzi to z kolei wieloletni jej proboszcz, a także uczestnik oraz organizator pierwszych uroczystości kombatanckich.

Wreszcie czasy nam współczesne i uświęcone tradycją niedzielne spotkania na mszy św., a po niej uroczysty przemarsz na Cmentarz Katedralny.

Robert Piwko

ła do tej ważnej rocznicy. Felieton nie będzie jednak dotyczył przebiegu działań zbrojnych w 1944 r. Chciałbym przypomnieć natomiast okoliczności narodzin sandomierskich spotkań. Jednym z najważniejszych zorganizowa-



wanych w dekadzie lat osiemdziesiątych XX w. były obchody rocznicowe w lipcu 1985 r. Z inicjatywy środowiska kombatantów i weteranów Armii Krajowej doszło wówczas do zorganizowania dwudniowych obchodów (27 i 28 lipca), których punktem centralnym było poświęcenie sztandaru 2 Pułku Piechoty Legionów Armii Krajowej.

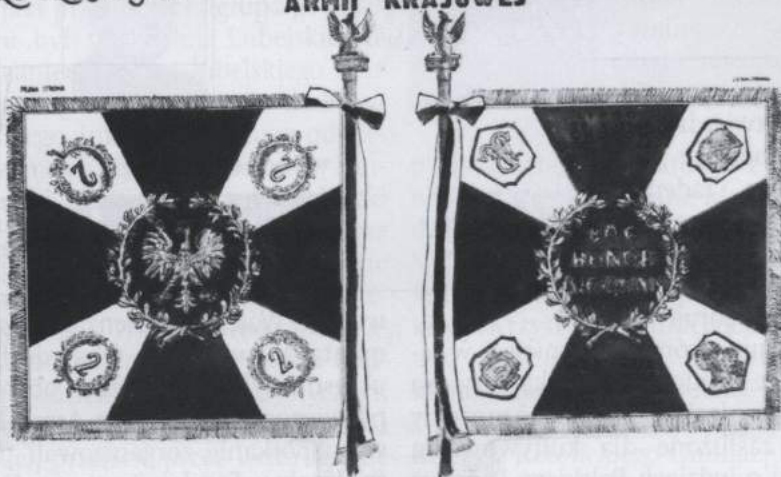
Uroczystości rozpoczęto w sobotę na Cmentarzu Katedralnym w Sandomierzu. Około godz. 16.00 uczestników przywitał ks. Zygmunt Niewadzi – proboszcz parafii Św. Józefa w Sandomierzu oraz opiekun nekropolii. Następnie dokonano poświęcenia symbolicznej mogiły poległych



UROCZYSTOŚĆ
POŚWIĘCENIA
SZTANDARU
2 · PP · LEG · AK

SANDOMIERZ · 28 · VII · 1985

UROCZYSTOŚCI 2^{GO} PUŁKU PIECHOTY LEGIONÓW
ARMII KRAJOWEJ



PROGRAM

SOBOTA 27.07.85 do godz. 15⁰⁰
INDYWIDUALNE SKŁADANIE KWIATÓW I PALENIE
ZNICZY NA MIEJSCACH EGZEKUCJI, NA CMENTARZU
KATEDRALNYM, POD POMNIKIEM W PIELASZOWIE

godz 16⁰⁰
POŚWIĘCENIE SYMBOLICZNEJ MOGIŁY NA
CMENTARZU KATEDRALNYM W SANDOMIERZU
APEL POLEGŁYCH.

godz 19⁰⁰
POŚWIĘCENIE GROBU ZBIOROWEGO 8 NN ŻOŁNIERZY
SPÓD PIELASZOWA, SPOCZYWAJĄCYCH NA
CMENTARZU W MALIGACH KOŚCIELNYCH.
MSZA ŚW. W INTENCJI POLEGŁYCH POD
PIELASZOWEM.

NIEDZIELA 28.07.1985.
godz 11.30. MSZA ŚW. CELEBROWANA PRZEZ J.E.KŚ. BISKUPA
SANDOMIERSKIEGO W INTENCJI POLEGŁYCH I
POMORDOWANYCH ŻOŁNIERZY INSPEKTORATU
SANDOMIERSKO-OPATOWSKIEGO A.K.
POŚWIĘCENIE SZTANDARU 2PP LEG. A.K.

Podziękowania Koleżanki i Kolegów!

Okolicznościowe wydawnictwo. Zbiory IPN.

i zamordowanych pod Pielaszowem i Wesołówką. Aktu tego dokonał o. Wojciech Szlenzak z Opactwa Benedyktynów w Tyńcu. Warto przypomnieć, że był on w 1944 r. kapłanem oddziału „Swojaka”. Był uczestnikiem bitwy oraz świadkiem popełnionych wówczas zbrodni. Jak wspominał, swoje życie zawdzięczał ukryciu się w nurtach rzeki Opatówki. Cudem nieodnaleziony przez przeczesujących teren Niemców, zdołał opuścić niebezpieczny rejon wsi Pielaszów i Wesołówka. Po ponad czterdziestu latach, los pozwolił mu dokończyć posługę kapłana oddziału. W trakcie mowy poprzedzającej poświęcenie symbolicznej mogiły – tzw. Kwatery Pielaszowiaków, zwrócił się do zebranych słowami: *przy mogile naszych drogich Poległych, na cmentarzu katedralnym w Sandomierzu, gdzie w tej chwili jesteśmy, serca nasze czują potrzebę ciszy, spokoju, nastroju modlitewnego. W razie koniecznej potrzeby mówimy ze sobą szeptem lub przyciszonym głosem, unikając niepotrzebnych dyskusji czy załatwiania spraw nie na czasie, albo w niestosownej formie. Wszyscy z pewnością jesteście tego zdania, bo miejsce na którym stoimy jest święte. Po poświęceniu grobu, obecni wysłuchali apelu poległych.*

Organizatorzy pamiętali również o miejscach kaźni i spoczynku żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego znajdujących się poza Sandomierzem. Elementem obchodów był wyjazd do

Program uroczystości z lipca 1985 r. Zbiory IPN.

Malic Kościelnych oraz odwiedzi tamtejszego cmentarza parafialnego. Do dnia dzisiejszego znajdują się tam mogiły poległych w bitwie pod Pielaszowem. Weterani i kombatanci oraz liczna grupa uczestników byli świadkami aktu poświęcenia zbiorowego grobu, w którym spoczywało ośmiu nieznanym z imienia i nazwiska żołnierzy AK – ofiar lipcowych walk. Poświęcenia mogiły dokonał także o. Wojciech Szlenzak, który w trakcie okolicznościowego przemówienia podzielił się swoimi wspomnieniami z czasów bitwy.

Główne obchody zostały zaplanowane na niedzielę, 28 lipca. Jak już wspomniałem, centralnym punktem było poświęcenie sztandaru 2 Pułku Piechoty Legionów AK. Około 11.00 przybyłych w okolicy sandomierskiej katedry powitał o. Wojciech Szlenzak. Następnie na specjalnie przygotowanym podwyższeniu dokonano uroczystego wbicia 21 pamiątkowych gwoździ w drzewce sztandaru. Zaproszono w tym celu znamienitych gości wywodzących się głównie ze środowiska weteranów i kombatantów Armii Krajowej. Obecna była m.in. Irena Rowecka-Mielczarska, która w imieniu gen. Stefana Roweckiego „Grota” – dowódcy Armii Krajowej wbiła gwoździe w intencji Ojczyzny. Były także rodziny i przyjaciele nieżyjących oficerów „Jodły” oraz członków Komendy Obwodu ZWZ-AK Sandomierz. Do dnia dzisiejszego na sztandarze 2 Pułku Piechoty Legionów AK znajdziemy okolicznościowe gwoździe z nazwiskami: gen. Jana Zientarskiego, ppłk. Wojciecha Borzobohatego, ppłk. Antoniego Żółkiewskiego, ppłk. Antoniego Wiktorowskiego, mjr. Eugeniusza Kaszyńskiego, kpt. Mariana Świderskiego, kpt. Władysława Czerwonki, ppor. Stanisława Wiącka, ppor. Romana Różyńskiego, mjr. Stanisława Głowińskiego, mjr. Jana Aleksandrowicza, Anny Lubowickiej, kpt. Leona Torlińskiego, mjr. Michała Mandziary, ppor. Jana Siwca, ppor. Mariana Osucha, por. Jana Pękalskiego, ppor. Wacława Wychowańskiego i Edmunda Szabana. Podkreślić należy, że fundatorzy ograniczając ich liczbę do 21, nawiązali w ten sposób do tradycji przedwojennych regulaminów.

W dalszej części uroczystości, Jego Eminencja ks. bp Edward Materski dokonał poświęcenia sztandaru, a następnie zebrani przeszli do katedry na nabożeństwo. Mszę św. celebrował Bi-

skup Diecezji Sandomierskiej, a sztandar zajmował honorowe miejsce. W skład pierwszego pocztu weszli: por. Zdzisław Rachtan, Anna Lubowicka oraz por. Eugeniusz Dąbrowski. Po zakończeniu Mszy św., sztandar w imieniu obecnych na uroczystości reprezentacji oddziałów Armii Krajowej oddał hołd żołnierzom poległym podczas II wojny światowej.

Sandomierska uroczystość zgromadziła licznie mieszkańców miasta, regionu oraz gości z terenu całej Polski. Potwierdza to kilkuminutowy film autorstwa Tadeusza Religi oraz Grzegorza Pawła Religi nakręcony w lipcu 1985 r. Dokumentuje on wydarzenia, które miały miejsce w sąsiedztwie sandomierskiej katedry. Na kolejnych ujęciach rozpoznać możemy osoby zasłużone dla kultywowania pamięci o ludziach Polskiego Państwa Podziemnego. Film to także zapis, jak wielką popularnością cieszyły się uroczystości patriotyczne wśród społeczności miasta i regionu. Pomimo wyraźnego kierunku polityki historycznej realizowanej przez władze Polski Ludowej, pamięć o Polskim Państwie Podziemnym trwała.

W przypadku Ziemi Sandomierskiej kultywowanie tej pamięci potwierdzają organizowane cały czas obchody kolejnych rocznic akcji „Burza” oraz bitwy pod Pielaszowem. Tegoroczne uroczystości rozpoczęły się już 27 lipca (piątek) w sandomierskim Ratuszu. O godz. 17.00 Burmistrz Sandomierza, Radni Rady Miasta oraz członkowie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej – Koła w Sandomierzu zaprosili na spotkanie z twórczością Zbigniewa Kabaty pt. *Oddajcie mi oczy niewinne i czyste*. Dzień później, w Domu bł. ks. Antoniego Rewery w Sandomierzu (plac św. Wojciecha 2) odbyło się okolicznościowe spotkanie popularnonaukowe poświęcone syl-

**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**

dr Dorota Koczwańska-Kalita
naczelnik Delegatury IPN w Kielcach
oraz
ks. dr Jerzy Dąbek
proboszcz Parafii
pw. Św. Józefa w Sandomierzu

w 74. rocznicę
bitwy pod Pielaszowem
zapraszaję na spotkanie z cyklu

Pamięci Sandomierskich Kolumbów

28 lipca 2018 r. (sobota)
godz. 16:00
Dom bł. ks. Antoniego Rewery
w Sandomierzu
(Plac Św. Wojciecha 2)


Patronat medialny:


wetce o. Wojciecha Szlenzaka i ks. Zygmunta Niewadziego. Obaj duchowni uczestniczyli w organizacji obchodów poświęconych pamięci o Armii Krajowej. Spotkanie zorganizowali parafia św. Józefa w Sandomierzu oraz Delegatura IPN w Kielcach przy współpracy Archiwum Państwowego w Kielcach.

Tradycyjnie już, najważniejszą część obchodów stanowi niedzielne nabożeństwo w Kościele św. Józefa w Sandomierzu (godz. 10.00), a po jego zakończeniu uroczyste spotkanie przy tzw. Kwaterze Pielaszowiaków na Cmentarzu Katedralnym w Sandomierzu (godz. 11.00). Warto pamiętać, iż nasza obecność przy grobach żołnierzy, sanitariuszek i łączniczek poległych i zamordowanych w 1944 r. to nie tylko patriotyczny obowiązek. To przede wszystkim forma podziękowania za możliwość życia w Kraju wolnym i niezależnym. W Kraju, o który w 1944 r. przyszło mieszkańcom Ziemi Sandomierskiej walczyć z bronią w ręku.

Robert Piwko
Wydział Archiwalny
Delegatura IPN w Kielcach



Sandomierskie pocztówki historyczne, odc. 4. Historia zamknięta w... dziewczęcym pamiętniku

Wrześniowa pocztówka z Sandomierzem w tle stanowi doskonały przykład historii widzianej w skali mikro. Pretekstem do jej opowiedzenia był niewielki notes pochodzący z czasów okupacji niemieckiej. Pomysłodawczynią założenia, a następnie osobą „kolekcjonującą” w nim wpisy była Janina [właśc. Joanna] Makowska z d. Kapusta. Autorkami krótkich rymowanek, wierszyków, ale także głębszych sentencji były przede wszystkim koleżanki z ławy szkolnej.

Janina Makowska urodziła się w 27 grudnia 1925 r. w miejscowości Radoszki (obecnie gm. Wilczyce, pow. sandomierski, woj. świętokrzyskie). Była córką Walerego i Heleny Kapustów, którzy w okresie II Rzeczypospolitej zajmowali się prowadzeniem własnego gospodarstwa. Małżeństwo doznało się trójki dzieci, córki Janiny oraz dwóch synów: Stefana (ur. 1919 r.) i Józefa (ur. 1922 r.). Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej Janina zdążyła ukończyć szkoły powszechne w Radoszkach i Wilczycach.

W 1940 r. rozpoczęła naukę w Szkole Zawodowej Żeńskiej w Sandomierzu. Wraz z grupą kilkunastu dziewcząt przygotowywała się do zawodu krawcowej, co jak podkreślają najbliżsi było zbieżne z jej zainteresowaniami. Prezentowany w pocztówce materiał to przede wszystkim niezwykła pamiątka rodzinna zachowana do czasów, a jednocześnie to oryginalne świadectwo dokumentujące niewielki fragment okupacyjnej codzienności.

Grupa przyjaciół i znajomych Janiny Kapusty pozostawiła po sobie wpi-

sy o różnorodnym charakterze. Część z nich to krótkie notki, które jak pisano zostały skreślone „ku pamięci” założycielki notesu, np.:

*Miłej i sympatycznej koleżance
na pamiątkę wpisuje się
Tonia Malinowska
Sandomierz, dn. 7 III [19]41 r.*

Kolejne dotyczą szeregu problemów, np. związanych z dorastaniem. Tego rodzaju wpisy mają nieco bardziej podniosłą wymowę lub zawierają elementy deklaracji, obietnicy i zobowiązań. Przykładem dedykacji będącej w istocie prośbą o utrzymywanie dotychczasowych przyjacielskich relacji są słowa pozostawione przez nieznaną z nazwiska Danutę:

*Na pamiątkę,
Siedziałam nad Wisłą
myślałam Twoje nazwisko
Na Ka się zaczyna, a na a się kończy,*

niech się nasza miłość nigdy się nie rozłączy

*Na pamiątkę wesolej Koleżance.
D. Danusia
Sandomierz 15 III 41 w czasie wojny*

Czasem notki żartobliwie komentują młodzieńcze problemy, np. jedna z koleżanek przestrzegała Janinę przed lokowaniem swoich uczuć w chłopcach o... blond włosach:

*Kochaj chłopców, ale ładnych
Nie blondynów, ale czarnych
Bo blondyni batamucą,
Pokochają i porzucą.
Na pamiątkę miłej koleżance
(...) Sandomierz, 25 II [19]41 r.*

Czytając ten kilkudziesięciostroniowy zbiór zauważymy jednak, że treść wielu wpisów ma znacznie poważniej-

szą wymowę, a przy tym dotyka problemów o uniwersalnym charakterze. Wyodrębniłbym trzy najczęściej pojawiające się motywy, tj. czas i problem jego przemijania, doświadczenia wojny i okupacji, a także znaczenie wiary w Boga. Niektóre z wpisujących się osób przestrzegały właścicielkę notatnika, by zwracała uwagę na ulotność chwili, ulotność życia:

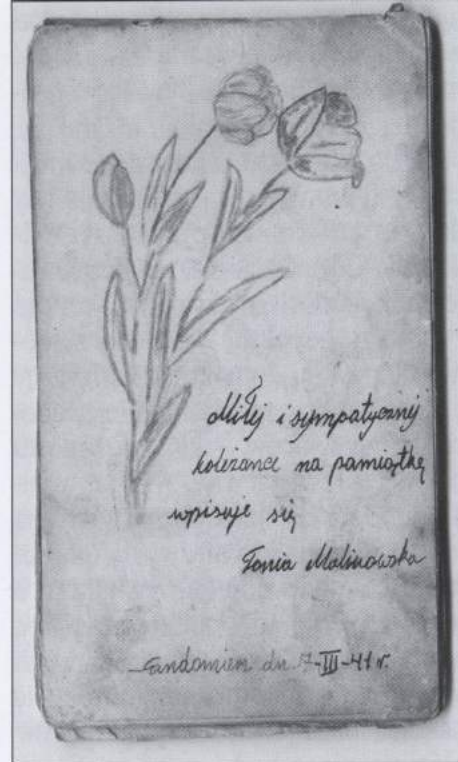
*Życie człowieka to woda co płynie
Burzy się, szumi, spada i ginie.
[nieczytelny podpis]
Radoszki, 15 III 1943 r.*

Inny wpis, tym razem kolegi Krzysztofa z 13 marca 1941 r.:

*Lecą chwile jak motyle,
Jak w potoku woda,
Trzeba chwytać wolne chwile
Bo uciekną jak motyle
Potem będzie szkoda.
Kochanej Janeczce.*

Dla niektórych, notes był symbolicznym „antidotum” na przemijanie. Dość wyraźnie wskazywała na to Halina Imuszkiewiczówna, która w pozostawionych w notesie słowach widziała szansę na swoje przetrwanie... właśnie w pamięci szkolnej koleżanki Janiny. Wydaje się, że uwaga jaką ówczesna młodzież kierowała na problem przemijania, wynikała z doświadczeń związanych z okupacyjną rzeczywistością. Jedną z cech tych czasów była m.in. powszedniość śmierci. Jej bliskość potęgowała wrażenie ulotności i kruchości ludzkiego życia.

Warto wspomnieć, iż wątek wojny i okupacji był podkreślany w komentarzach znajdujących się w notesie. Kilkukrotnie wpisy opatrzone są uwagami, na przykład słowem „wojna” przy dacie wpisu. Jedna z kole-



żanek Janiny, pozostawioną przez siebie sentencję opatrzyła dopiskiem: „wojna z germanami”, który zamieściła w prawym dolnym rogu strony. W dwóch przypadkach wpisy bezpośrednio nawiązują do okupacyjnych realiów. Nieznana z nazwiska Krystyna, w dniu 13 marca 1942 r. wpisała:

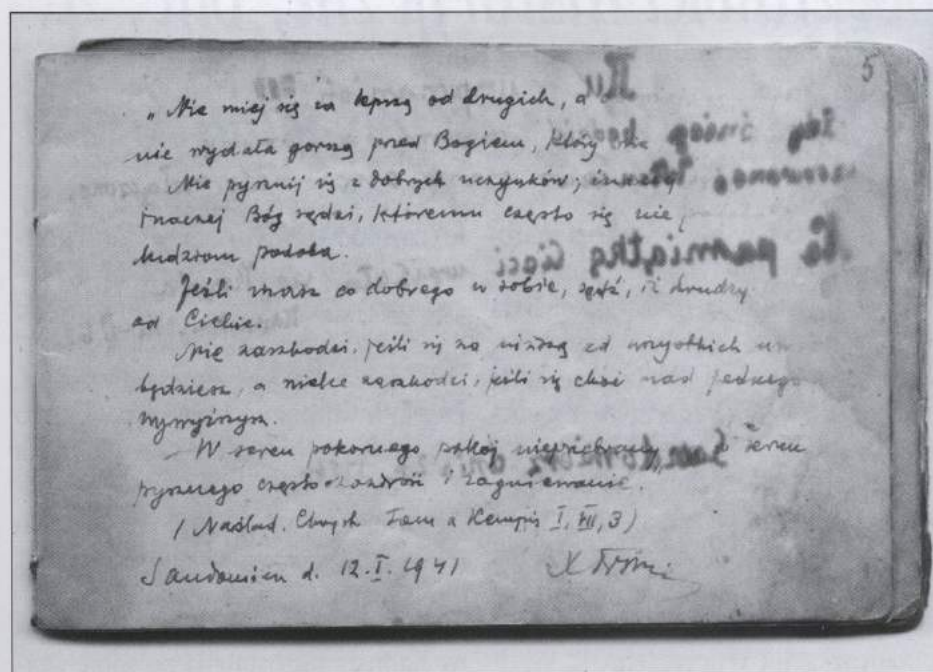
*Spalił się Paryż
Pali się Rzym
Lecz nasza Warszawa
Nie pójdzie w dym.*

Nieco późniejszy wpis koleżanki Stanisławy odwoływał się natomiast do wojennych cierpień Ojczyzny:

*Jeśli Cię kto boleśnie zrani,
A w sercu utworzy się blizna,
Nie narzekaj, lecz wspominaj,
Że stokroć gorzej cierpiała Ojczyzna.*

Krótki przegląd tego interesującego zestawienia, które jest także symbolicznym zbiorem okrucich pamięci po gronie przyjaciół i znajomych Janiny Kapusty chciałbym zakończyć przywołaniem jeszcze jednego, ostatniego już wpisu.

Na tle pozostałych wyróżnia się formą, objętością oraz przekazywaną treścią [patrz fot. 2]. Pochodzi z 12 stycznia 1941 r. i jest cytatem fragmentu książki Tomasza à Kempis „O naśladowaniu Chrystusa”. Dla wielu ta niewielka książeczka stanowiła, a w czasach obecnych pozostaje życiowym poradnikiem. Warto przypomnieć, że jednym z jej czytelników był Witold Pilecki, któremu słowa pochodzące z tej książki towarzyszyły w ostatnim, tragicznym okresie życia. W „albumie” Janiny Kapusty nieznaną



osoba przywołała fragment rozdziału siódmego księgi pierwszej, który nosi tytuł: *O unikaniu próżnej nadziei i wyniosłości*. Czytamy w nim m.in.:

(...) jeśli masz cośkolwiek dobrego, wierz, że inni mogą być lepsi, abyś zachował pokorę.

Nie zaszkodzi, jeśli się poniżej wszystkich postawisz:

zaszkodzi zaś bardzo, jeśli choćby nad jednego się wyniesiesz.

W duszy pokornego pokój nieustanny,

a w sercu pysznego często gości zazdrość i oburzenie.

[za: Tomasz a Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, Lublin 1984, s. 22].

Cytując Tomasza à Kempis w styczniu 1941 r. osoba wpisująca „wyszła” poza otaczającą ją okupacyjną codzienność. Pomimo trudów, problemów i zagrożeń związanych z funkcjonowaniem w tym czasie, swoim wpisem zwróciła uwagę Janinie Kapuście na kwestie zupełnie inne, jej zdaniem najważniejsze. Niezależnie

bowiem od panujących warunków, a może wręcz na przekór im, podkreśliła znaczenie wartości wówczas zepchniętych na margines, tj. potrzeby zachowania wewnętrznej skromności i pokory wobec drugiego człowieka. Pisząc o historii często nazywamy ją nauczycielką życia. Coś w tym jest, skoro nawet po lekturze notesu, który początkowo wydawał się jedynie zbiorem rymowanek i wierszyków, na końcu zastanawiamy się nad doniosłością i nieprzemijalnością niektórych wartości w życiu człowieka.

Na zakończenie wrześniowej pocztówki jeszcze słów kilka o historii notesu i późniejszych losach Jego autorki. Janina nie ukończyła wspomnianej szkoły, ta została zamknięta w 1942 r. przez okupacyjne władze niemieckie. Późniejszy okres II wojny światowej spędziła w domu rodzinnym. Zaangażowała się w życie konspiracji niepodległościowej. Od 1943 r. była łączniczką AK o ps. Izabela, w sierpniu

tego roku ukończyła również kurs dla sanitariuszek.

Szczęśliwie doczekała zakończenia wojny, nie doświadczyła późniejszych represji komunistycznych skierowanych wobec członków polskiego podziemia niepodległościowego. W okresie powojennym mieszkała z rodziną w Radoszkach, a ostatnie lata spędziła w Sandomierzu. Pomimo tragicznych okoliczności związanych z odejściem kilku najbliższych jej osób, do końca swoich dni zachowała pogodę ducha oraz otwartość wobec ludzi.

Dowodem jej wrażliwości pozostaje także opisany dziś pamiętnik, który przetrwał pomimo upływu ponad 70. lat od momentu powstania. Udział w jego zachowaniu do czasów obecnych ma również Grażyna Stasiak – córka Janiny, która zdecydowała się także udostępnić jego fragmenty Czytelnikom „Sandomierzanina”. W tym miejscu serdecznie Jej za to dziękuję.

Robert Piwko

Delegatura IPN w Kielcach